



**ANNA
BURDA-SZOSTEK**

redaktor wydania

W pierwotnym Kościele w Wigilię Paschalną wierni w białych szatach przyjmowali chrzest. W białym stroju chodzili potem aż do następnej niedzieli. Stąd wywodzi się nazwa – Biała Niedziela. Dziś nazywamy ją także Niedzielą Miłosierdzia Bożego.

Ile w nas miłosierdzia w stosunku do innych ludzi? Czy Ślązacy potrafią na przykład uszanować odmienność innych nacji? W numerze także o artystycznej śląskiej dynastii oraz o najnowszym kościele w archidiecezji. ■

ZA TYDZIEŃ

- Raport o „POLSKICH” NIEMCACH świętujących na Śląsku
- Opowieść o tym, jak FOTOGRAFUJĄ NIEPEŁNOSPRAWNI
- Panorama parafii MIŁOSIERDZIA BOŻEGO w NIEWIADOMIU

Rozmowa z ks. **Zenonem Buchalikiem**, opiekunem duchowym Stowarzyszenia Apostołów Bożego Miłosierdzia „Faustinum” w Katowicach.

ANNA BURDA-SZOSTEK: Skąd wywodzi się „Faustinum”?

Ks. ZENON BUCHALIK – W 1996 roku założyły je siostry ze Zgromadzenia Matki Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach. W Katowicach w parafii najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, gdzie znajdują się relikwie św. Faustyny, stowarzyszenie działa od 2003 r. Do wspólnoty należy 60 osób. Na całym świecie do „Faustinum” należy ponad 12 tysięcy osób z 66 krajów. Bardzo żywy kult Bożego Miłosierdzia jest np. na Filipinach. Tam o 15.00 nawet telewizja przypomina, że jest właśnie Godzina Miłosierdzia. Sprzedaje się też specjalne zegarki z wizerunkiem Bożego Miłosierdzia.

– Jakie są cele stowarzyszenia?



MAREK PIEKARA

– To przede wszystkim propagowanie drogi ufności w Boże Miłosierdzie i dochodzenie doskonałości duchowej, propagowanie miłosierdzia względem bliźnich. To także poznawanie i głoszenie orędzia Bożego Miłosierdzia i wypraszenie miłosierdzia dla świata.

– Na czym polega członkostwo w stowarzyszeniu?

– Przez cztery lata wolontariusze odbywają formację. Uczestniczą w cyklu wykładów biblijnych, wykładach z teologii życia we-

wnętrznego, poznają posłannictwo św. Faustyny. Po 4 latach mogą ubiegać się o odznakę członka. Żeby nim zostać, muszą przyjąć drogę ufności w Boże Miłosierdzie i potwierdzać to w życiu słowem, czynem i modlitwą. Wolontariusze powinni codziennie zrobić jeden uczynek miłosierdzia i odmówić Koronkę do Bożego Miłosierdzia, zaś członkowie muszą obowiązkowo wypełnić te warunki. Obliguje ich do tego przysięga, którą składają w sanktuarium w Łagiewnikach.

– Na ile w naszej archidiecezji znane jest orędzie Miłosierdzia Bożego?

– U nas, podobnie jak w całej Polsce jest ono dopiero poznawane. Często na przykład ludzie myślą Godzinę Miłosierdzia – godz. 15.00, czas kiedy Jezus zachęcał, by choć przez chwilę rozważyć Jego mękę i śmierć z Koronką do Bożego Miłosierdzia. Tę można odmawiać o każdej porze. Nie wszyscy też doceniają Niedzielę Bożego Miłosierdzia. ■

CUDZOZIEMCY NA ŚLĄSKU



MAREK PIEKARA

Na Śląsku mieszkają osoby bardzo wielu narodowości. Można tu na przykład spotkać Amerykanów, Syryjczyków, Nigeryjczyków, Wietnamczyków, Rosjan czy Ukraińców. Według danych Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu na śląskich uczelniach w roku akademickim 2004/05 studiowało blisko pół tysiąca cudzoziemców. Najliczniejszą grupą studentów obcokrajowców mogą pochwalić się Śląska Akademia Medyczna (w roku szkolnym 2004/05 – 265 osoby) oraz Uniwersytet Śląski (102 osoby). W roku akademickim 2004/05 Uniwersytet Śląski zatrudnił 39 pracowników naukowych z zagranicy. Jak cudzoziemcy czują się na Śląsku? Co ich śmieszy, a co irytuje. ■

Cudzoziemcy nie obawiają się dyskryminacji ze strony Ślązaków. Na zdjęciu (od lewej) Sruidia, Parminder i Hina

O tym na s. IV–VI.

Anioły na Wielkanoc

KATOWICE. Dzieci z dziesięciu śląskich placówek otrzymały zabawki w ramach tegorocznej, piątej edycji akcji „Mój Anioł Stróż”. Prowadzi ją Miejski Dom Kultury „Zawodzie” w Katowicach wraz z miejscowym Aresztem Śledczym. W ramach akcji dzieci z całego regionu wykonują aniołki, które potem zawieszane są nad łózkami małych pacjentów szpitali i ośro-

ków rehabilitacyjnych. W akcję włączają się także aresztanci. Zrobione przez nich ozdoby są sprzedawane, a uzyskane w ten sposób środki wydaje się na zakup materiałów, służących do wykonania zabawek rehabilitacyjnych. Finałem akcji był kiermasz oraz przedstawienie. Dzieci ze Świetlicy Środowiskowej nr 5 w Katowicach zaprezentowały spektakl: „Kopciuszek inaczej”.



Wielkanocne cudenka na warsztacie w katowickim areszcie

Notgeldy – też pieniądze

TYCHY. W Muzeum Miejskim do końca maja można zwiedzać wystawę „Banknoty zastępcze na Górnym Śląsku 1914–1924”. Jest to kolekcja notgeldów (pieniędzy zastępczych) ze zbiorów Bronisława Wątroby. Jedną z głównych przyczyn ich pojawienia się na Górnym Śląsku był gwałtowny zanik waluty obiegowej na terenach Niemiec po wy-

buchu I wojny światowej. W obiegu były one do 1924 roku. Notgeldy były emitowane przez prywatne banki, przedsiębiorstwa, gminy. Były najczęściej małymi prostokątnymi papierowymi karteczkami z drukowanymi jedno- lub dwustronnie. Prawie równocześnie z wydawaniem notgeldów narodziła się moda kolekcjonerska, która trwa do dzisiaj.



Ks. Jerzy Paliński

Rektor Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach

W tym roku święcenia diakonatu w naszej archidiecezji przyjmie 22 kleryków. Święcenia odbędą się w niedzielę 15 kwietnia w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego i Matki Bożej Uzdrowienia Chorych na os. Tysiąclecia w Katowicach i w kościele św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Żorach. **Diakonat to przedostatni etap na drodze do święceń kapłańskich.** Diakoni

przeznaczeni są do służby, jak w pierwotnym kościele, w którym św. Szczepan i siedmiu diakonów troszczyło się o stoły. Diakon może udzielać sakramentu chrztu św., Komunii, błogosławić Najświętszym Sakramentem, głosić kazania. Diakoni w innych krajach mogą także udzielać sakramentu małżeństwa. Jednym z elementów święceń diakonatu jest przyrzeczenie celibatu. Diakoni przyrzekają także posłuszeństwo biskupowi. Ale diakonami mogą być również mężczyźni, którzy nie są klerykami. W Polsce do takich święceń przygotowuje się już pierwsza grupa mężczyzn.

Nie bądźcie gadatliwi

KORBIELÓW. Ojcowie dominikanie zapraszają do Domu Rekolekcyjnego w Korbielowie (ul. Beskidzka 24, 34-335 Krzyżowa) na pierwsze rekolekcyjne spotkanie z cyklu „Szkoła modlitwy”. Podczas rekolekcji uczestnicy będą m.in. szukać odpowiedzi na pytania: jak w modlitwie przygotować należne miejsce Bogu, by stał się On w niej najpełniej obecny, jak odnaleźć się w różnych formach mo-

dlitwy? Pierwsze z cyklu sześciu spotkań odbędzie się od 18 do 20 maja br. Będzie to wprowadzenie w medytację chrześcijańską. Tematem spotkania będą słowa: „Na modlitwie nie bądźcie gadatliwi jak poganie” (Mt 6, 7). W czasie rekolekcji będzie można skorzystać z sakramentu pojednania i kierownictwa duchowego. Liczba uczestników jest ograniczona. Decyduje pierwszeństwo zgłoszenia.

Pod patronatem „Gościa”



Podopieczni hospicjów bardzo potrzebują naszego wsparcia

TYCHY. Od 13 kwietnia do 27 maja br. w Tychach odbędzie się piąta edycja ogólnopolskiej akcji hospicyjnej „Pola nadziei”. Koordynatorem przedsięwzięcia jest Społeczne Stowarzyszenie Hospicjum im. św. Kaliksta w Tychach. Celem akcji jest poszerzenie wśród młodzieży wiedzy na temat działającego w Tychach hospicjum, la-

manie stereotypów związanych z postrzeganiem śmierci oraz zwrócenie uwagi na postawę akceptacji nieuchronności śmierci. W ramach akcji w tyskich parafiach i klubach młodzieżowych odbędą się liczne koncerty połączone ze zbiórką funduszy na rzecz hospicjum. Szczegóły akcji na stronie: www.hospicjum.tychy.pl.

Mieszkanie na święta

RUDAŚLĄSKA. 4 kwietnia prezydent Andrzej Stania przekazał klucze do nowych mieszkań socjalnych w dzielnicy Ruda. Powstało tam 8 parterowych budynków. Przyznano je najbardziej potrzebującym. Obecnie w Rudzie Śląskiej jest

350 mieszkań socjalnych, 1400 rodzin czeka na przyznanie takiego lokalu. Mieszkania socjalne są przeznaczone dla osób i rodzin, które znalazły się w trudnej sytuacji życiowej i posiadają sądowy nakaz eksmisji z dotychczasowego lokum.

Grasz na organach?

KATOWICE. RYBNIK. Przedstawiciele Archidiecezjalnej Komisji Muzyki Sakralnej wspólnie z pedagogami szkół muzycznych II stopnia w Rybniku (im. K. i A. Szafranków) i w Katowicach (im. M. Karłowicza) przygotowali projekt kształcenia muzyków kościelnych w ramach nauczania w wyżej wymienionych szkołach. Zainteresowani grą na organach będą mogli podjąć naukę w roku szkolnym 2007/2008. Kształcenie odbywać się będzie w cyklu sześcioletnim. Program nauczania obejmuje m.in.: akompaniament liturgiczny, wokalną muzykę liturgiczną, chorał gregoriański, liturgię ogólną, prawodawstwo muzyczno-liturgiczne.

Absolwenci otrzymają świadectwo ukończenia PSM II stopnia połączone z suplementem kościelnym (potwierdzonym przez księdza arcybiskupa). Dokumenty te umożliwią podjęcie studiów na akademiach muzycznych oraz pracę w kościołach całej archidiecezji.

Warunkiem ubiegania się kandydata o przyjęcie do szkoły muzycznej II stopnia jest ukończenie 10 lat i nieprzekroczenie 21. roku życia. Starający się o przyjęcie do PSM zobowiązany jest do złożenia podania, 2 zdjęć oraz zaświadczenia lekarskiego o braku przeciwwskazań do wykonywanego zawodu.

Egzaminy wstępne odbędą się: test z kształcenia słuchu – 22 maja, godz.

13.00 (Katowice), 24 maja, godz. 16.00 (Rybnik), egzamin z gry na organach: 24 maja, godz. 14.00 (Katowice) i 28 maja, godz. 10.00 (Rybnik).

Szczegółowe informacje można uzyskać w Państwowej Szkole Muzycznej im. Mieczysława Karłowicza w Katowicach (ul. Teatralna 16, tel. 0 32/ 259 96 51; 0 32/ 259 68 41, e-mail: sekretariat@psm.katowice.pl, adres internetowy: www.psm.katowice.pl) oraz w Państwowej Szkole Muzycznej im. Karola i Antoniego Szafranków w Rybniku (ul. Powstańców Śląskich 27, tel. 032/ 7558741; 032/ 7558736; 032/ 755 88 94; 032/ 422 27 75; e-mail: sekretariat@psmrybnik.strefa.pl, adres internetowy: www.psmrybnik.strefa.pl



Z BOKU
KS. MAREK ŁUCZAK

Ustawa aglomeracyjna zaczyna nabierać coraz wyraźniejszych kształtów. Mimo sceptycyzmu wielu środowisk, naukowcy i samorządowcy od dawna prowadzą już stosowne konsultacje. Po raz pierwszy też zaprezentowano konkretne ustalenia dotyczące reformy ustrojowej aglomeracji śląskiej. Podczas konferencji zorganizowanej przez Śląski Urząd Wojewódzki i UŚ doszło do prezentacji ustaleń zespołu roboczego działającego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji, który 20 marca zakończył prace przygotowawcze nad wstępną koncepcją ustawy metropolitalnej.

Zakłada ona powołanie związku komunalnego. W jego skład weszłoby od 17 do 19 podmiotów. Organem ustawodawczym związku byłoby zgromadzenie składające się z prezydentów i burmistrzów, a liczba głosów byłaby proporcjonalna do liczby mieszkańców danego podmiotu. Organem wykonawczym byłby dyrektor regionalny, a jego kadencja będzie trwać dwa lata. W skład związku mogłyby wejść tylko gminy miejskie, o gęstości zaludnienia co najmniej 400 osób na km kw. i co najmniej wysokim stopniu urbanizacji. Byłaby możliwość występowania i wstępowania nowych członków po 5- lub 8-letnim okresie karencji, ale obwarowana kilkoma warunkami, m.in. przeprowadzeniem referendum czy uzyskaniem zgody zgromadzenia związku.

Zdaniem prof. Janusza Janeczka, rektora Uniwersytetu Śląskiego, ustawa jest niezwykle istotna dla trzech śląskich uczelni – Uniwersytetu Śląskiego, Politechniki Śląskiej i Śląskiej Akademii Medycznej, gdyż ich wydziały są rozproszone w kilku miastach, a to powoduje problemy natury prawnej dla Państwowej Komisji Akredytacyjnej. Innym zagrożeniem jest to, że o jej kształcie ostatecznie decydować będzie parlament, a tam może się stać czynnikiem politycznych przetargów. W efekcie może więc zawierać rozwiązania, które będą niekorzystne dla aglomeracji śląskiej. Chyba jednak największym zagrożeniem dla tego pomysłu są kwestie ambicjonalne. Włodarze miast siłą rzeczy będą zmuszeni do rezygnacji z części uprawnień, które dotychczas były jedynie w ich gestii. Jak uczy doświadczenie w przypadku każdej unii, zamiast argumentów racjonalnych, w podobnych sytuacjach górę biorą te emocjonalne.

Druga do sukcesu jest jeszcze długa. Jak podkreśla wojewoda Tomasz Pietrzykowski, opracowana koncepcja ma charakter wstępny. Teraz będzie czas na przygotowanie projektu ustawy i przeprowadzenie procedury legislacyjnej, a te będą poprzedzone konsultacjami z samorządowcami i ekspertami prawnymi. Tak więc dopiero teraz się okaże, jaka jest nasza zdolność do dialogu i kompromisu. Nigdy jeszcze nie staliśmy przed szansą rozwoju na niebagatelną skalę. Jego symptomy już widać. Oby ich nie zmarnowano.

Uczyli się kochać

MURCKI. Po raz siódmy w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa odbyły się „Dni z Tereską”. 50-osobowa grupa młodzieży postanowiła razem przygotować się do XXVII Światowych Dni Młodzieży. Młodzi uczyli się od św. Teresy od Dzieciątka Jezus, że warto szukać prawdziwej miłości, zastanawiali się, czym jest miłość (na zdjęciu).

Uczestniczyli w Drodze Krzyżowej w lasach murckowskich, gdzie przedstawiali sceny z życia Jezusa. Po wieczornej adoracji Najświętszego Sakramentu było ognisko.

W Niedzielę Palmową o swoim powołaniu opowiadali małżonkowie oraz osoby konsekrowane. Następnie w koszulkach z napisem „człowiek kochający” wyruszyli na pielgrzymkę do katowickiej katedry.



URSZULA ZACH

– Jako student wynajmowałem mieszkanie u sędziwej Ślązaczki w Zabrze – wspomina Syryjczyk, doktor Ali Akel. – Kiedyś gospodyni mówi do mnie: „Jo sie teraz obleka i ida, a ty zrób se ogiyn”. **Co ona mówi?** – pomyślałem przerażony i szybko zacząłem szukać w słowniku słowa „obleka”.

tekst

ANNA BURDA-SZOSTEK
JAN DRZYMAŁA

Ali pochodzi z wioski nad Morzem Śródziemnym. Do Polski przyjechał w 1986 roku i rozpoczął studia medyczne w Szczecinie. Do Zabrze zaprosił go kiedyś je-

go przyjaciel, Syryjczyk studiujący tu medycynę. – Pamiętam, że była godz. 6.00. Stałem na przystanku i chciałem dojechać na osiedle Helenka. Górnicy skończyli akurat pracę i jednego z nich zapytałem, jak tam dojechać. „Kaj wy chcecie jechać?” – dopytał się mężczyzna, a ja zacząłem się rozglądać, do kogo on jeszcze mówi, bo przecież ja jestem sam. „Ja, ja, to trzeba tak jechać” – tłumaczył mi dalej, a ja zastanawiałem się, co to jest to „ja, ja”.

Ognisko na podłodze

Syryjczykowi tak spodobało się na Śląsku, że postanowił tu kontynuować studia medyczne. – Wynajmowałem pokój u rodowej Ślązaczki – wspomina.

– Nie znałem jeszcze dobrze polskiego, a tu musiałem się nauczyć gwary. Gospodyni mówi kiedyś do mnie: „Jo ida, w jednym piecu nachajcowałam, a w kaflowym ty rozpol”. Zrozumiałem, że chodzi o ogień. Pomyślałem, że będzie szybciej, kie-

dy przeniosę żarzący się węgiel z jednego pieca do drugiego. Ale węgiel spadł mi na podłogę i wypalił ogromną dziurę. Myślałem, że gospodyni mnie zabije. Chciałem zapłacić za szkodę, ale kobieta zażądała, żebym kupił jej taką samą podłogę. Oczywiście było to niemożliwe. O mediację poprosiłem znajomego księdza i dopiero jemu udało się udobruchać kobietę.

Dziś doktor Ali pracuje w przychodni przy kopalni „Pniówek” w Pawłowicach i świetnie mówi gwarą. – Ja, umia go dać po śląsku. To może se pogodomy – uśmiecha się promiennie. Choć od rodzinnego domu doktora Alego dzieli ponad 3 tys. km, Syryjczyk na Śląsku czuje się doskonale. – Może powietrze nie jest tu tak czyste jak u nas, ale przecież człowiek nie wiąże się z miejscem ze względu na powietrze czy jakieś szczególne krajobrazy, ale ze względu na ludzi – mówi. – A ja Ślązaków bardzo cenię i mam wśród nich wielu przyjaciół. Są mi szczególnie bliscy, bo tak jak w moim kraju, najważniejsza jest dla nich rodzina. Szanuję ich też za pielęgnowanie tradycji i etos pracy.

Doktor Ali chwali też śląską gościnność, a z potraw – rolady z kluskami i modrą kapustą. – Co może nie tyle jest cechą Ślązaków, co Polaków w ogóle, to fakt, że bardzo lubicie narzekać. I tego nie lubię – dodaje.

Ali Akel jest muzułmaninem i czasem zdarzało się, że ktoś z tego powodu robił mu nieprzyjemności. – Ale ja do tego nie przywiązuję wagi – mówi. – Jestem wierzącym człowiekiem i czasem idę pomodlić się do katolickiego kościoła św. Jana Chrzciciela w Pawłowicach. Ten święty pochowany jest właśnie w meczecie w stolicy Syrii Damaszku i przy jego grobie modlił się papież Jan Paweł II.

Syryjczyk ze



Śnieg latem i różowe kaptcie

Kiedy Angielka Bronwen Allen pakowała rzeczy przed wyjazdem do Polski, znajomi pytali ją, czy wzięła wystarczającą ilość ciepłych ubrań. – Myśleliśmy, że w Polsce jest bardzo zimno, pada mnóstwo śniegu nawet w środku lata, a ludzie są bardzo biedni i muszą długo stać w kolejkach, by kupić coś do jedzenia – mówi Angielka, mieszkająca w Katowicach od 5 lat.

Jak mówi Bronwen, do Polski trafiła przypadkiem. Po studiach zastanawiała się, co dalej robić, jaką podjąć pracę. – Bardzo chciałam podróżować i zobaczyć świat. Myślałam o nauczaniu angielskiego. W akademiku zauważyłam plakat zachęcający do wyjazdu na obóz językowy w Polsce i skorzystałam z okazji.

■ R E K L A M A ■

nie sięgaj już po nie...

laserowa korekcja wad wzroku

KLINIKA 2000

Katowice, ul. Żelazna 1
tel. (32) 359 09 99
www.klinika2000.pl

Teraz za zabieg możesz zapłacić w ratach

Firma Pogrzebowa

„Lacrima”
Firma Świątkowa

CAŁODOBOWO
032 245 32 53

Zasilki wypłacamy przed pogrzebem

ŚWIĘTOCHŁOWICE
ul. KATOWICKA 59

Cudzoziemcy na Śląsku

śląskim akcentem



HENRYK PRZONIZIŃSKI

Wyjechała do Świdnicy, gdzie była nauczycielką angielskiego. Potem dwa lata uczyła w Opolu i trzy lata we Wrocławiu. Wreszcie trafiła do Katowic, gdzie jest dyrektorem metodycznym International House. Jak mówi, tu czuje się najlepiej. – Tu jest mój drugi dom – zapewnia. – Mam męża Polaka i bardzo do-

Ukrainka Dusia Baran przyjechała na Śląsk sześć lat temu za mężem Andrzejem

brze mi się żyje w tym regionie. Katowice mają świetną komunikację. Wszędzie jest blisko. Poza tym jest tu bardzo dużo ciekawych imprez kulturalnych, koncertów. A i góry są blisko.

Irytują ją niektóre polskie zwyczaje. – Kiedy odwiedzałam znajomego, u niego w domu musiałam zdjąć buty. Dostałam pa-

skudne różowe kapcie, w których czułam się bardzo głupio i niewygodnie.

O 2.00 do pracy

Nie rozumiem, nie umiem dobrze po polsku – tłumaczy się Tu, Wietnamczyk mieszkający w Polsce od jedenastu lat. – Przepraszam, nie mam czasu... – mówi i pędzi do kobiety, która nerwowo przerzuca towar na jego stoisku. Wtedy okazuje się, że Tu polski zna całkiem nieźle i kiedy trzeba, potrafi zrobić z niego użytek. W końcu ruch przy jego kramie maleje i mężczyzna daje się namówić na krótką rozmowę. – Wyjechałem z Wietnamu, bo tam jest straszna bieda. Nie mogłem znaleźć pracy, choć skończyłem ekonomię – opowiada. – Tutaj mam własny interes i jest mi dobrze.

Ale Tu przyznaje, że musi się napracować. – Od 2.00 albo 3.00 w nocy muszę być na targu, inaczej nic bym nie zarobił. Nad ranem ruch jest największy, bo ludzie przed otwarciem sklepów przyjeżdżają, żeby uzupełnić towar – wyjaśnia. Czasem tęskni za rodziną, którą musiał opuścić. W Wietnamie zostali jego rodzice i brat. Na szczęście, po pięciu latach pobytu w Polsce, udało mu się sprowadzić żonę i dzieci. Teraz mieszka w Katowicach.

dokończenie na s. VI

Sonda ŚLĄSK – MÓJ DRUGI DOM

MOAWAYAH ARIKAT,
KALIFORNIA

– Przyjechałem na Śląsk przed czterema laty, żeby studiować medycynę. W Polsce nauka jest znacznie tańsza niż w USA. W czasie studiów poznałem mnóstwo fajnych ludzi. Lubię spacerować w centrach handlowych, bo tam czuję się prawie jak w Ameryce.

Ciężko jest być tak daleko od domu, ale czasem udaje mi się tam wracać, np. na święta. Nie znam zbyt wielu polskich zwyczajów, ale niektóre są bardzo śmieszne i zaskakujące.

Zaatakowała mnie kiedyś grupka dzieciaków z butelkami i wiadrkami pełnymi wody. Złali mnie od stóp do głów. Byłem zszokowany.

Dowiedziałem się później, że to taka tradycja wielkonočna. To świetna zabawa i kiedy mam okazję, chętnie sam oblewam wodą koleżanki



■ R E K L A M A ■



Izba Rzemieślnicza oraz Małej i Średniej Przedsiębiorczości w Katowicach

z okazji 85. rocznicy powstania serdecznie zaprasza wszystkich Rzemieślników, ich Rodziny, Pracowników i Uczniów na **Mszę świętą w intencji śląskiego rzemiosła, 20 kwietnia 2007 roku o godz. 16.00**, w katedrze Chrystusa Króla w Katowicach. Patronat nad uroczystością objął ksiądz arcybiskup Damian Zimoń. W czasie Mszy wystąpi Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”.

Sonda

MEGUMI HIJIKATA, JAPONIA



– Na Śląsku jestem od pół roku. Studiuję polonistykę. W Japonii nie miałam zbyt wielu okazji mówić po polsku. Po ukończeniu studiów chciałabym być tłumaczem. Teraz różne japońskie firmy samochodowe czy komputerowe otwierają tutaj filie i jest szansa na dobrą pracę. Problemy mam tylko z komunikacją miejską, która działa znacznie gorzej niż w moim kraju. W śląskiej kulturze bardzo cenię otwartość i serdeczność. Japończycy są zamknięci i raczej nie zbliżają się do siebie. Tu ludzie przytulają się na powitanie, całują w policzki i uśmiechają się do siebie.

ALICE MORRIS, NOWY JORK



– W Stanach nie mogłam podjąć studiów ze względu na ograniczenia wiekowe. Zdecydowałam się przyjechać do Polski, zrobiłam rezeźnianie i wybrałam Katowice. Prawie wcale nie mówię po polsku. Znam tylko kilka słów, ale nie mam większych problemów żeby dogadać się z Polakami. Mam znajomych, którzy dobrze znają polski i pomagają mi załatwić najważniejsze sprawy. Wynajmuję mieszkanie w centrum miasta u bardzo miłych ludzi. Mój syn także tutaj studiuje i oboje jesteśmy zadowoleni, że wybraliśmy właśnie Śląsk.

dokończenie ze s. V

Polacy, którzy mają swoje stoiska niedaleko Tu i innych Wietnamczyków, nie są zbyt zadowoleni z sąsiedztwa. Narzekają na nieuczciwą konkurencję.

Gość w dom, Bóg w dom

Generalnie obcokrajowcy czują się u nas dobrze i nie mają problemów z aklimatyzacją. Elwira Buwienowa, Rosjanka mieszkająca w Jastrzębiu od 16 lat, podziwia śląskie sanktuaria. Szczególnie lubi Piekary. Podobają jej się też zadbane cmentarze. Lubie śląskie wesela i kuchnię, zwłaszcza żurek.

U Ślązaków ceni otwartość i gościnność. Podoba jej się także rodzinność Śląska. – Ślązacy mówią to, co myślą, czasem nawet bolesną prawdę – zauważa Elwira. – I to cenię, bo nie lubię owijania w bawełnę. Nie szczczędzą też komplementów. Co mi się nie podoba, to zawiść niektórych ludzi. Ale takie osoby mieszkają wszędzie.

Początkowo trudno jej było zrozumieć gwarę. Co to znaczy „rychtyk” albo „pra”? Ale dziś sama mówi dobrze gwarą. Na Śląsku pani Elwira czuje się bardzo dobrze. Jeśli jej czegoś brakuje, to stepów, na których się wychowała, i nieba. – U nas niebo jest srebrne, tyle na nim gwiazd – mówi. – Trudno wyłowić Wielką Niedźwiedzicę. A tu jest ona jak na dłoni.

53-letnia Dusia Baran, Ukrainka spod Kijowa, od 6 lat mieszka w Żorach. Przyjechała tu za mężem, którego poznała jeszcze na Ukrainie. Kiedy jechała na Śląsk, nie wiedziała, czy zostanie tu na stałe. Ale, jak mówi, urzekli ją ludzie. – Nawet nie marzyłam o ta-

kim przyjęciu – wspomina. – Teściowa, sąsiedzi byli i są dla mnie bardzo dobrzy. Traktują mnie jak swoją, jakbym mieszkała tu od urodzenia. Czego brakuje Ukraince to czystego powietrza i gór. – Śląsk powinien dostawać specjalną dotację za zanieczyszczone powietrze – mówi. – U nas jak spadnie śnieg, to bielusieńki leży, aż stopnieje. Tu po kilku godzinach jest czarny. Mój mąż tego nie odczuwa, ale kiedy dojeżdżamy na przykład do Wisły, ja czuję już inne, zdrowsze powietrze. No i niebo u nas jest błękitne, na Śląsku bardzo często szare.

Taneczna jątka

O objawach dyskryminacji rasowej w naszym regionie nie ma mowy. Jak podaje nadkomisarz Piotr Bieniek z Komendy Wojewódzkiej Policji, na Śląsku nie ma grup, które mogłyby stanowić zagrożenie dla cudzoziemców. Magdalena Szymańska-Mizera dodaje, że nawet jeśli padają oni ofiarami przestępstw, to raczej nie ma to podłoża rasowego. – Zdarzają się oczywiście bójki, ale to dotyczy głównie młodych ludzi, zazwyczaj studentów – mówi rzeczniczka katowickiej policji. – Dochodzi do tego podczas imprez i najczęściej powody są banalne. Np. dziewczyna uśmiechnęła się czy zatańczyła nie z tym, co trzeba, i jątka gotowa. Innym problemem są włamanie czy kradzieże samochodów należących do obcokrajowców. – Proceder nasila się zwłaszcza w czasie świąt, kiedy np. Polacy mieszkający na stałe za granicą, odwiedzają krewnych. Niektórzy są niezbyt ostrożni. Zostawiają w samochodach radia, torby, telefony komórkowe. Potencjalny złodziej widząc samochód z zagraniczną rejestracją, wyobraża sobie, że wszystko, co się wewnątrz znajduje, ma dużą wartość. Łupem mogą paść nawet okulary przeciwsłoneczne – opowiada Magdalena Szymańska-Mizera.

Zasadniczo obcokrajowcy czują się u nas bezpiecznie. Hina przyleciała z Nowego Jorku, Parminder z Kalifornii, a Sruidia z Toronto. Są w Polsce ponad dwa lata. Studiują i mieszkają w Kato-



HENRYK PRZONDZIONO

Doktor Ali Akel z Syrii od dwudziestu lat mieszka i pracuje na Śląsku. Nauczył się nawet mówić gwarą.

wicach. – Zdajemy sobie sprawę, że mamy inny kolor skóry i możemy być z tego powodu narażone na niebezpieczeństwo, ale to jest kwestia pojawienia się w nieodpowiednim miejscu o niewłaściwej porze – mówią. Nigdy nie miały problemów z powodu swojego pochodzenia. Wręcz przeciwnie, uważają Polaków za wyjątkowo gościnny naród. Bardziej niż dyskryminacji obawiają się czegoś zupełnie innego. – Jestem muzulmanką i nie jem niektórych potraw – mówi Hina. – Będąc w Polsce z konieczności muszę być wegetarianką – śmieje się. – Nie wolno mi jeść wieprzowiny, ani drobiu. W Katowicach znalazłam tylko jeden mały lokal, w którym mogę zjeść to, co naprawdę lubię – dodaje. – Ja z kolei jestem wegetarianką z przekonania i też nie mam wielkiego wyboru, bo w pobliżu jest zaledwie jedna restauracja wegetariańska – dodaje Sruidia. Parminder nieco doskwiera w Polsce pogoda. – Najgorsza tu jest zima – żali się. – Już o 15.00 zaczyna się robić ciemno. Dni są szare i ponure. W Kalifornii jest zupełnie inaczej i ciężko mi się do tego przyzwyczaić.

Generalnie Ślązacy są bardzo przychylni i otwarci na cudzoziemców. Ale czasem gdzieś tam głęboko dźwięczy fałszywie nutka rasizmu. – Dzisiaj żaden obywatel nie może się izolować. Mamy otwarte granice i bardzo dobrze, że przyjeżdżają do nas ludzie z innych krajów – mówi 72-letni Tadeusz, mieszkaniec Katowic. – Może trochę bym się krzywił, gdyby moja córka chciała wyjść za Murzyna lub Araba. Z drugiej strony, gdyby to był człowiek kulturalny i na poziomie, to nie miałbym nic przeciwko temu. ■

■ P O D Z I Ę K O W A N I E ■

„Życie jest szansą, pochwyć ją
Życie jest pięknem, podziwiaj je
Życie jest błogosławieństwem, zasmakuj go”...
Bl. Matka Teresa z Kalkuty

Serdeczne podziękowanie za modlitwę, wyrazy pamięci, opiekę medyczną oraz udział w ceremonii pogrzebowej w bazylice piekarskiej

NASZEJ DROGIEJ MAMUSI, BABCI I TEŚCIOWEJ

ŚP. MATYLDY DŁUGOSZ Z DOMU SOWA

składa Rodzina

Przeciw kieszonkowcom

Pilnuj się!

Nie bądź głupi, nie daj się okraść – tak można streścić przesłanie rozpoczynającej się właśnie na Śląsku akcji przeciw kieszonkowcom.

Na przystanku jest ledwie kilka osób, ale gdy podjeżdża tramwaj, robi się jakoś tłoczno. Kilku mężczyzn gwałtownie się pcha, jeden z nich ma płaszcz czy kurtkę przewieszoną przez ramię. Ktoś Cię potrąca i przeprasza, gdy Twoje zakupy wysypują się z reklamówki. Starasz się je pozbiierać, a w tym czasie Twoja torebka albo plecak przez kilka sekund jest poza Twoją kontrolą. To wystarczy. Ktoś sięga po portfel, w ułamku sekundy podaje go współnikowi, tamten wysiada z tramwaju, dwaj inni blokują przejście, gdyby ktoś zorientował się w całej akcji.

Tak często wygląda scenariusz kradzieży kieszonkowej. W podobny sposób giną z szyi złote łańcuszki, zawieszane na smyczy telefony komórkowe i inne



KOMENDA MIEJSKA POLICJI W KATOWICACH

wartościowe przedmioty. Jak mówi asp. sztab. Marek Mazur z Sekcji Prewencji Komendy Miejskiej Policji w Katowicach, kieszonkowiec jest w stanie w ciągu swej złodziejskiej dniówki zarobić tyle, ile wynosi w Polsce średnia miesięczna wypłata.

Zaden tam dresiarz

Jak wygląda złodziej? Nie daj się zwieść – to może być kobieta w ósmym miesiącu ciąży albo elegancki mężczyzna z aktówką, w garniturze i białej koszuli. Wizja łysego dresiarza albo nieogolonego pijaczka to stereotyp, który nie ma nic wspólnego z rzeczywistością.

Co zrobić, żeby nie dać się okraść? – Przede wszystkim patrz, co się dzieje wokół ciebie. Zwróć uwagę na dziwne zachowania, sztuczny tłok – przestrzega asp. Mazur. Dodaje, że nie warto afiszować się w au-

Uważaj na siebie – to najlepsza rada na kieszonkowców

tobusie telefonem czy portfelem. Bilet lepiej przygotować sobie z wczasu. Torebkę, plecak czy saszetkę, także tzw. nerkę, lepiej mieć

przed sobą, a nie z boku czy na plecach.

Kieszonkowcy działają najczęściej w ścisłych centrach miast w godzinach komunikacyjnego szczytu, np. w Katowicach na dworcu autobusowym na pl. Szewczyka czy na ul. Piotra Skargi. Na Śląsku najbezpieczniej jest w sierpniu, bo wtedy złodziejska kompania przenosi się na „źniwa” pod Jasną Górę.

Nie wszystko w jednym miejscu

Jeśli już zauważysz, że obok Ciebie działa albo przygotowuje się kieszonkowiec, ostrzeż otoczenie. – Niestety, pod tym względem panuje znieczulica – przyznaje policjant. Dodaje, że rzadko się zdarza, żeby ktoś zła-

pał kieszonkowca na gorącym uczynku, zwłaszcza, że działają oni w zorganizowanych grupach, a nie każdy jest przecież komandosem z GROM-u. Warto więc przede wszystkim uważać na siebie i z wczasu ostrzeżać innych.

Jeśli już dojdzie do kradzieży, to jej skutki nie muszą być bardzo dotkliwe. Można je zminimalizować, pod warunkiem że nie wszystkie cenne przedmioty nosi się w jednym miejscu. Dobrze jest osobno trzymać portfel, osobno dokumenty, osobno przynajmniej jedną z kart płatniczych. Lekkomyślnością jest trzymanie kluczy wraz z dokumentami, zawierającymi Twój adres albo karty płatniczej z dopisanym do niej kodem PIN.

Zadzwoń: 112

Przez najbliższy miesiąc w śląskich autobusach i tramwajach znajdą się plakaty, przestrzegające przed amatorami cudzej własności. Akcję pod hasłem: „Pilnuj się!” poprowadzą wspólnie: Miejska Komenda Policji w Katowicach i Komunalny Związek Komunikacyjny GOP.

– Chcielibyśmy poprawić bezpieczeństwo w środkach komunikacji publicznej i na przystankach – mówi Katarzyna Migdoł-Rogóż z Biura Prasowego KZK GOP, a asp. Mazur apeluje, by ofiary przestępstw zgłaszały je na policji. Warto też zadzwonić z telefonu komórkowego, jeśli widzi się w autobusie coś podejrzanego. Nr tel. – 112.

JAROSŁAW DUDAŁA



■ R E K L A M A ■

Zakład Pogrzebowy
RESURREXIT
(od 1990 r.)



Telefony całodobowe:
0 604 539 606
032/206 52 76
032/259 91 20

Katowice
ul. Warszawska 58
Katowice-Ochojec
ul. Jankego 68

Kompleksowe usługi pogrzebowe w duchu chrześcijańskim



- całodobowy przewóz zmarłych
- pochówek tradycyjny i kremacja
- załatwianie formalności w USC
- załatwianie formalności w ZUS (wypłata zasiłków)

W trzech pokoleniach
Pałków prawie każdy
**to artysta malarz
albo grafik.**
Liczba obdarzonych
talentem plastycznym
przewyższają słynne
malarskie rody Kossaków
czy Gieryskich.



tekst
**BARBARA
GRUSZKA-ZYCH**

Witold Pałka – senior rodu – uprawia różne techniki, od malarstwa sztalugowego przez akwarele po polichromie. Córka Barbara Pałka-Winek zajmuje się malarstwem. Syn Mariusz to artysta grafik, profesor katedry grafiki warsztatowej ASP w Katowicach. A jego córka Olga Pałka-Ślaska też zajmuje się grafiką warsztatową i jest asystentem w tej samej uczelni. Twórczość każdego z nich została doceniona w Polsce i za granicą. Są bardzo różni od siebie i, co ważne, rozpoznawalni.

Pies w kącie obrazu

Witold Pałka to ekspresjonista kolorystyczny. Na jego płótnach kolory kłócą się o pierwszeństwo stwarzania świata. Zwyciężają te ciepłe, radosne – żółcie kadmowe, czerwienie. A kolor to wyraz wnętrza twórcy. – Gdzie się cieszą, tam nie grzeszą – podsumowuje artysta. Z żoną Ireną mieszkają z pracownią nad głową, w dzielnicy zwanej „gettem artystów” – przy jednej z przecznicy ul. Wojewódzkiej w Katowicach. Na pięterku z balkonem, skąd wi-

dać panoramę Katowic nawet w deszczowy dzień, robi się wesoło od rozgrzewających kolorów i niepowtarzalnych, doskonale obmyślanych w każdym szczególe kompozycji. Czarne postacie śpiewających w chórze sfczone jak zapalki na scenie. Kolorowe sylwetki wymyślnie ubranych przechodniów każą się zastanowić, czy zwykła ulica to przypadkiem nie fragment jakiegoś teatru. Pies wystawiający łeb w kącie poważnego obrazu wywołuje śmiech, ale też każe nabrać dystansu do rzeczywistości, której pilnuje. Mistrz zwraca uwagę na formę, ale i treść: – Sztuka to dialog, adresatowi trzeba coś konkretnego przekazać – mówi. Nie podaje recepty na bycie artystą, ale wspomina o rzetelnej, codziennej pracy: – Bez dyscypliny nic się nie stworzy. Każdego dnia maluje kilka godzin.

Sztuka w kościele

– Malujesz jak Caravaggio – powiedział mu w 1946 r. prof. Eibisch, rektor krakowskiej akademii. Dopiero później ówczesny student doszedł do tego, że jego postaci złocistą karnacją przypominały portretowanych przez włoskiego geniusza i zabijakę. To przywiązanie do mistrza zostało. W pokoju gościnnym Pałków wisi swobodna kopia „Powołania św. Mateusza” Caravaggia. A na nim krzyż okna jednym ramieniem wskazuje celnika Mateusza. Witold Pałka ma w swoim dorobku wystroj malarski i polichromie w kilkudziesięciu kościołach nie tylko w Katowicach, ale między innymi w Szczecinie i Jedwabnem. Przez 16 lat uczestni-

W centrum Drogi Krzyżowej Mariusza Pałki znajduje się Chrystus

Artystyczna



ZDJEŃCJA MAREK PIEKARA

czył w pracach diecezjalnej Komisji Sztuki Sakralnej. Dzieła Pałki można podziwiać w jego parafialnym kościele Mariackim. Ciepła w kolorze polichromia ścian, tryptyk „Chrzeszt w Jordanie”, ofiarowany na 50-lecie pracy i małżeństwa, wizerunki św. Barbary i św. Floriana, i najważniejszy – niczym u El Gre-

Witold Pałka na swoich obrazach „cieszy się” kolorami

ca – wydłużony obraz Najświętszej Panny Maryi Dziewicy. Wszystko doskonale współgra z neogotycką architekturą. – Sztuka sakralna jest funkcjonalna, często staje się przedmiotem liturgii – wyjaśnia artysta. – Obraz w kościele to nie tylko dekoracja, ludzie modlą się, patrząc na postaci namalowane przez ma-



śląskich artystów

dynastia



larza. W prawosławiu wierni z czcią całują ikony.

Chrystus z oczami artysty

– Każde dzieło ma w sobie coś z sacrum – mówi syn Witolda, Mariusz Pałka. – Twórca zawsze dotyka tajemnicy. Kiedy podczas pra-

cy dają z siebie wszystko, to jakbyśmy spełniał się w modlitwie. Jak sam zaznacza, pozostał wier-ny klasycznej grafice warsztatowej, wymagającej czasem du-żego wysiłku fizycznego. Ostat-nio przygotowuje stacje Drogi Krzyżowej do słynnej kaplicy przy centrum handlowym Silesia City Center. Te stacje to me-talowe kasetony z centralną posta-cią Umęczonego. Na obra-mowaniu znajdujemy dopowied-zenie ich treści. Pomyślał je ja-ko akwaforty wytrawione silnym kwasem azotowym. Podczas pracy wkłada specjalną maskę i ubranie chroniące przed niebez-piecznymi związkami chemicz-nymi. – Stacje musiałem dopa-sować do surowego wnętrza tej dawnej hali wyciągowej kopalni – wyjaśnia. Dziś o kaplicy głoś-no na całym świecie wśród zain-teresowanych zagospodarowa-niem zabudowań postindustrial-nych. Mariusz Pałka w swoich grafikach odkrywa nowe jakości czerni i bieli. Przetworzone w jego wizji śląskie Madonny, bez rumieńców i kolorowych szat, pokazują swoje prawdziwe obli-

Olga Pałka
Śląska czasem
korzysta
z pracowni ojca

czka zmęczonych, zatroskanych, ale i dumnych kobiet. A przejmujący Chrystus na suchorycie „Ecce Homo” ma oczy samego artysty.

Matki Boże i granica światów

Najmłodszą Olę dziadek Witold nie namawiał do malo-wania. – Malarze cierpieli biedę – przypominał dramatyczne życiorysy niektórych mistrzów pędzla. Ale ona wiedziała, że inaczej nie może. Dziś cały jej świat to grafika, w której eks-perymentuje. Nie daje pracom nazw, ale oznacza literkami, że-by każdy mógł dopisać do nich swój tytuł. Intrygują jej ciemno-brunatne pejzaże z zaznaczo-nym horyzontem. – To granica dwóch światów, sacrum i pro-fanum – opowiada. Gdzieś w tle jej malarskich grafik pojawia się tajemnicza góra, niepokojący grzbiet ziemi. – Dużo czytałam o Aborygenach, inspiruje mnie Australia – mówi. – W każdym fragmencie rzeczywistości jest duchowość, świat ma takie pod-łożę. Uwielbia góry, także skałki w Jurze Krakowsko-Często-chowskiej. Chodzi po nich i ro-bi swoje notatki rysunkowe. Ra-



Fragment obrazu Witolda Pałka

zem z ojcem brali udział w ple-nerze maryjnym. Oglądali słynne śląskie Madonny w Piekarach, Katowicach Bogucicach, Opolu. Potem powstał jej „Pejzaż ślą-ski” (akwainta i sucha igła). – Wszystkie Matki Boże wyrasta-ją z tego pejzażu – wyjaśnia ród-dowód grafikowych Madonn. – Świadomość tego, że jestem ko-żarzoną z moją malarską rodzi-ną, czasem mnie ogranicza. Ale przecież każdy z nas robi coś osobnego. ■

■ R E K L A M A ■

USŁUGI POGRZEBOWE I KREMACYJNE



ABIASZ

- * Całodobowy przewóz zmarłych z domu
- * Rzetelna i godna postługa
- * Załatwianie wszelkich formalności
- * Wypłacanie zasiłku pogrzebowego
- * Międzynarodowy przewóz zwłok

Katowice: ul. Warszawska 61, ul. Sokolska 80
tel. (032) 209 90 90, 0607 994 954
(całodobowo)



Inicjatywy społeczne

Razem bezpieczniej

W bieżącym numerze piszemy na temat bezpieczeństwa. Żadne akcje policji nie powiodą się bez wsparcia władz i dobrej woli mieszkańców.

W gmachu Urzędu Miasta Katowice odbyła się uroczystość, podczas której podpisane zostało porozumienie dotyczące poprawy bezpieczeństwa publicznego w Katowicach na rok 2007. Porozumienie to zostało podpisane pomiędzy prezydentem Katowic Piotrem Uszkiem a komendantem miejskim policji w Katowicach nadkom. Adamem Momotem, w obecności komendanta wojewódzkiego policji w Katowicach insp. Arkadiusza Pawelczyka.

Celem przyjętego programu jest poprawa bezpieczeństwa w miejscach publicznych i w miejscu zamieszkania obywateli. Realizacja tego przedsięwzięcia odbywać się będzie poprzez zwiększenie ilości i aktywności patroli policji w wytypowanych dzielnicach, jak również poprzez natychmiastowe reagowanie na wszelkie zauważone przypadki naruszenia prawa. Program ten nie jest krótkookresowym działaniem, lecz procesem, którego zadaniem jest ograniczanie i kontrolowanie różnych patologii, których nie da się wykluczyć z życia społecznego.

Komenda Miejska Policji otrzyma z budżetu miasta Katowice środki finansowe w wysokości 300 000 zł na dofinansowanie dodatkowych służb patrolowych uczestniczących w tym programie. ■



ZASOBY INTERNETU



JO, ŚLĄZOK
MAREK SZOLTYSEK

Szkolny kwiecień

Kwiecień jest dzisiaj miesiącem intensywnej nauki, gdyż w szkołach podstawowych i gimnazjach uczniowie piszą testy, zaś maturzyści szykują się do egzaminu dojrzałości. Można więc powiedzieć, że kwietniowy czas, i to już po feriach wielkanocnych, stał się pracowitym miesiącem szkolnym, z którego perspektywy jednak widać już koniec roku szkolnego w czerwcu. Ale na Śląsku nie zawsze był taki szkolny kalendarz.

Pod koniec XVIII wieku na pruskim wtedy Śląsku wprowadzono przymus szkolny, czyli obowiązkowe szkolnictwo. Początki były ciężkie, bo brakowało nauczycieli, gminy nie chciały finansować utrzymywania szkół, a rodzicom żal było rezygnować z pomocy dzieci w gospodarstwie i niechętnie wysyłali swoje pociechy na lekcje. Jednak mimo trudności, w połowie XIX wieku na Śląsku była już przyzwoita sieć szkół, zaś analfabetyzm wśród młodego pokolenia należał do rzadkości. Wtedy też ukształtował się szkolny kalendarz, w którym kluczowym miesiącem stał się kwiecień, a dokładnie dzień 1 kwietnia. Był to ostatni i jednocześnie pierwszy dzień roku szkolnego. Tego dnia dzieci przychodziły do szkoły odświętnie ubrane i dostawały świadectwa. Następnie cała grupa ustawiała się w pary i przechodziła wraz z nauczycielem do następnej klasy. Ci natomiast, którzy nie dostali promocji, nie szli z grupą, lecz „zostawali w klasie”. Po takim przejściu z klasy do klasy uczniowie szli do domu, by następnego dnia – 2 kwietnia – normalnie rozpocząć naukę, ale już w nowym roku szkolnym. A co z wakacjami? Oczywiście że były: w okresie orki, na żniwa i na wykopki, aby dzieci mogły pomagać ro-

dzicom. Taki kalendarz szkolny przetrwał na Śląsku do czasu przyłączenia naszego regionu do Polski.

Tak więc dzisiaj naszym najbardziej szkolnym miesiącem jest wrzesień, a dawniej był to kwiecień. Widać z tego, że to sprawa umowna. Zatem kiedyś można by to zmienić, a ja mam już nawet pewną oszczędną śląską propozycję. Więc co powiedzielibyście, gdyby rok szkolny kończył się 6 grudnia na świętego Mikołaja? Dzieci mogłyby wtedy pomagać rodzicom w przygotowaniach do świąt Bożego Narodzenia, a potem do Wielkanocy, bo nowy rok szkolny zaczynałby się ruchomo – w środę po Wielkanocy. Tak więc

wakacje trwałyby trochę dłużej, a dodatkowo byłyby jeszcze dwutygodniowe ferie letnie. A co by to dało? Dzieci zimową porą chorują i tracą lekcje. Nie da się też zimą jeździć do szkoły na rowerze, bo jest zimno, a to uszczerbek na zdrowym trybie życia oraz strata pieniędzy na autobusowe bilety. Zimowe wakacje stwarzałyby też lepszy klimat na czytanie książek czy nadrabianie braków na kursach języków obcych. Przede wszystkim taki nowy kalendarz szkolny dałby miliardowe oszczędności na ogrzewaniu szkoły, więc byłoby skąd finansować darmowe podręczniki, zeszyty czy drugie śniadania. A więc już wiecie, co się stanie, kiedy – jo, Ślązok – zostanę ministrem edukacji?



ARCHIWUM AUTORA

Co ciekawego w Radiu eM, 107,6 FM

Nowa ramówka

Wiarą, mądrość i duchowa głębia rodzi się ze słuchania. Radio archidiecezjalne to nie tylko rozrywka, ale i refleksja, poszukiwania odpowiedzi na nurtujące pytania. Informacja, rozmowy, felietony, reportaże i niebanalna muzyka. Zachęcam i zapraszam do słuchania.

KS. JAROSŁAW MIĘDZUBRODZKI
redaktor naczelny i prezes Radia eM

INFORMACJA:

- **Wiadomości** – co godzinę od 6.30 do 19.30; skrót co godzinę: 7.00–9.00 i 14.00–17.00.
- **Sport** – poniedziałek–piątek: 7.05, 9.05, 17.05.
- **eMisja specjalna** – dzień w regionie – S. Strzałkowski i M. Gramatyka – poniedziałek–piątek: 16.00–17.45.
- **Radio Watykańskie: Serwis** – 17.45 i **Magazyn** – 21.00.
- **Tym żyje Kościół** – podsumowanie i komentarze do wydarzeń tygodnia w Kościele na Śląsku – niedziela: 10.00.
- **15 minut dla ruchów** – 15.15 – poniedziałek: Ruch Focolari, wtorek: Ruch Rodzin Nazaretańskich, środa: Droga Neokatechumenalna, czwartek: Ruch Światło–Życie, piątek: Odnowa w Duchu Świętym.

WIARA:

- **Pasterskie zamyślenie** – ks. abp Damian Zimoń, czwartek: 6.40 i niedziela 8.40.
- **eM jak miłość Słowem pisana** – Ewangelia z komentarzem ks. P. Brząkalika, 5.50, 6.50, 12.05 (sobota 14.50), 23.10.
- **Święci z nieba ściągnięci** – przedstawiają D. Szczawińska i Ł. Tura, poniedziałek–sobota: 7.15, 9.20, (sobota: 10.10), 21.20.
- **Wiarochron** – rozmowy o wierze i teologii z wykładowcami Wydziału Teologicznego UŚ – poniedziałek–piątek: 12.10, 19.40, niedziela: 12.05–13.00.
- **Tydzień w świetle katolickiej nauki społecznej** – ks. A. Wuwer – sobota: 17.00, powtórka niedziela: 10.15.
- **Wieczne spotkania i rozmowy**: 21.30 – poniedziałek: Katechizm poręczny, czyli rozmowy z ks. Piotrem (powtórka w niedzielę o 11.00), wtorek: Kto czyta, nie błądzi – D. Szczawińska i S. Strzałkowski, środa: Własnym głosem (wokół problemów społeczno-religijnych) / S.O.S. – Seminarium Odnowy Serca – Ł. Tura, czwartek: Amen (świadczenia życia) – G. Bociński i Ł. Tura, piątek: Wypłyn na głębię (o życiu duchowym) – ks. J. Międzybrodzki.
- **Nauczanie Jana Pawła II** – poniedziałek–sobota: 7.50.

DROGI MYŚLĄCYCH:

- **Repetitorium** – 8.15, 14.40, poniedziałek: filozofia, wtorek: katechizm, środa: Biblia, czwartek: historia, piątek: etyka biznesu.
- **Felietony nie z ambony** – 8.50, 15.50 – T. Rożek, K. Łęcki, prof. M. Oslisło, A. Grajewski, ks. S. Gańczorz.
- **Słowo o słowie** – porady językowe prof. J. Bralczyka – poniedziałek – piątek: 9.50, 14.50.
- **Drogami myślących** – ks. prof. M. Heller, wykłady o nauce, wszechświecie i nieskończoności – sobota: 12.40.
- **Z cyklu rozmowy o...** – 18.00 – poniedziałek: ...o kulturze, Art Café – D. Szczawińska, wtorek ... o zdrowiu i niepełnosprawności – Ł. Tura, środa ... o zagrożeniach duchowych – ks. J. Międzybrodzki, czwartek... Droga do pracy – rady i porady dla szukających pracy – K. Widera-Podsiadło, piątek... o wychowaniu – K. Widera-Podsiadło.

- **Reportaże Katarzyny Widery-Podsiadło** – sobota: 16.10, powtórka, niedziela: 13.40.
- **Swojskie ścieżki** – K. Widera-Podsiadło i jej goście – niedziela: 15.00.
- **7 dni w Internecie** – o mądrych i niemądrych rzeczach w sieci – sobota: 19.00.

PROGRAMY MUZYCZNE:

- **Płyta tygodnia** – proponuje D. Żbikowski, poniedziałek–piątek, 14.10, 19.00.
- **Historie blueseM pisane** – A. Matysik, poniedziałek–piątek: 19.50.
- **Autorskie programy muzyczne**: 20.00 – poniedziałek: Mała scena – D. Żbikowski, wtorek: Łagodny wieczór (poezja śpiewana) – M. Piechniczek, środa: Uszy duszy – prof. T. Sławek, czwartek: Karawana – B. Majzel, piątek: Historia Long Playa – J. Dziuba, M. Gramatyka / Godzina nie tylko blueseM pisana – A. Matysik, sobota: Muzyczne dary – lista przebojów muzyki chrześcijańskiej – J. Yanina i D. Iwański, (21.30 – Suplement do listy), niedziela: 19.00 – Lista się kupuje, się nadaje – 20 najpopularniejszych płyt w Polsce prezentuje M. Piechniczek, 21.30 Noc nie bez końca – J. Kurek.
- **Niedzielną klasyką**: 7.00 – Poranny kwadrans z klasyką – J. Oslisło, 13.00 – druga niedziela: Południe z klasyką / czwarta niedziela: Chorał gregoriański, 23.15 – Barwy klasyki nocą – J. Oslisło.
- **Dźwiękowy Komplet Wypoczynkowy**, czyli piosenki na życzenie, niedziela: 16.00–19.00.

KSIĄŻKA, CZASOPISMO:

- **Powieść w odcinkach** (F. Rivers, Głos w wietrze) – 9.40, 19.10, sobota: 10.20, 18.50, niedziela: 10.50, 18.50.
- **Książka na co dzień** – D. Szczawińska i S. Strzałkowski polecają tylko dobre książki – poniedziałek–piątek: 11.50, 19.20.
- **Gość w dom** – czyli „Gość Niedzielny” w Radiu eM – piątek: 10.10, niedziela: 8.05.

MAGAZYNY:

- **Sekrety przyrody** – Piotr Kardasz i Maciej Gramatyka, sobota: 8.35.
- **Lasy dla lepszego życia** – program Centrum Informacji Lasów Państwowych – sobota: 9.50.
- **Magazyn medyczny** – rozmowy z lekarzami różnych specjalności – czwartek: 10.00.
- **Kościół od kuchni** – przepisy kulinarne farskich kuchni – sobota: 10.40.
- **Świat jest piękny** – magazyn podróżniczy B. Hobzdy i M. Piechniczka – sobota: 11.00.
- **Bankomat** – magazyn ekonomiczny – sobota: 14.05.
- **Przed pierwszym gwizdkiem** – magazyn sportowy – sobota: 15.00.

MODLITWA:

- **Różaniec z Janem Pawłem II** – 6.00 i 23.20.
- **Anioł Pański** – 12.00.
- **Transmisja Mszy świętej** – niedziela: 9.00.

Afera w Urzędzie Miasta

Taśmy prawdy, czyli samookaleczenie

Ponad cztery lata temu kojarzony z lewicą prezydent Mysłowic Grzegorz Osyra podczas kampanii wyborczej upozorował zamach na siebie. Jak ustaliła katowicka Prokuratura Okręgowa, okaleczył się nożem.

– Ustalono w wyniku postępowania, prowadzonego we współpracy z Centralnym Biurem Antykorupcyjnym, że sprawa usiłowania zabójstwa była sfirowana – poinformował rzecznik prokuratury, Tomasz Tadla. – Było to fikcyjne zdarzenie, wywołane m.in. przez samego poszkodowanego. W tej sprawie postawiono mu zarzuty.

Przedstawiciel prokuratury nie zdradził treści wyjaśnień podejrzanego. Jak mówił, postawione mu zarzuty dotyczą wprowadzenia w błąd organów ścigania poprzez powiadomienie o niepopelnionym przestępstwie, jakim miało być rzekome usiłowanie zabójstwa. Za składanie fałszywych zeznań Osyra i innym podejrzanym grożą 3 lata więzienia.

Sam Osyra, który w przebiegu przesłuchania krótko rozmawiał z dziennikarzami, odmówił komentarza do czasu za-



HENRYK PRZONIZIŃSKI

kończenia czynności prokuratorskich. Wcześniej prezydent Mysłowic wielokrotnie zaprzeczał sugestiom, jakoby upozorował napad na siebie i sam wbił sobie nóż w okolicę obojczyka, po czym złożył doniesienie na policję.

Osyra został ranny w wyniku pchnięcia nożem 22 stycznia 2003 roku. Rzekomy nożownik miał napaść na niego, gdy na chwilę wyszedł z restauracji mieszczącej się pod Urzędem Miasta. Miał ranę w okolicach obojczyka. Przeszedł operację, ale jego życiu nie zagrażało niebezpieczeństwo.

Oprócz Osyry zarzuty w tej sprawie postawiono dwóm in-

Gmach Urzędu Miejskiego w Mysłowicach

nym osobom, które współpracowały z nim w kampanii wyborczej. Jedną z nich jest byłym pracownikiem wydziału

promocji Urzędu Miasta w Mysłowicach i kierowca Osyry Marek H., drugi to lekarz, który opatrywał Osyrę, Krzysztof G. Sfirowany napad miał jednak przygotować sam prezydent. Prokuratura raczej nie będzie wnioskować o areszt dla niego.

Śledczy ustalają motywy postępowania Osyry, który w styczniu 2003 roku, przed ponownymi wyborami prezydenckimi w 75-tysięcznych Mysłowicach, był osobą pełniącą obowiązki prezydenta, po samobójczej śmierci poprzed-

nika. Wcześniej prasa spekulowała, że mało znany kandydat chciał w ten sposób zjednać sobie wyborców. We wcześniejszych wyborach do Rady Miejskiej uzyskał znikome poparcie. Wybory prezydenckie ostatecznie wygrał, podobnie jak w drugiej turze ubiegłoroczne głosowanie.

Urząd Miasta w Mysłowicach w przesłanym w środę mediom oświadczeniu napisał, że to „zwolniony dyscyplinarnie pracownik Miejskiego Zarządu Gospodarki Komunalnej, Marek H., oskarża Osyrę o składanie fałszywych zeznań w sprawie dotyczącej napadu »nieznane-go sprawcy« na prezydenta”.

Pierwsze śledztwo w sprawie rzekomego zamachu na Osyrę zostało umorzone. Nie znaleziono nożownika, ale też nie potwierdzono pogłosek, że prezydent upozorował zamach. Jesienią ubiegłego roku prasa ujawniła nagranie październikowej rozmowy Osyry z jego kontrkandydatką w wyborach, podczas której miał obiecywać jej korzyści – m.in. dobrze płatne stanowisko i mieszkanie, w zamian za poparcie, oraz sugerować, że w poprzedniej kampanii wyborczej dokonał samookaleczenia.

NS

Jaka Unia, Polska i Śląsk?

Moda na Śląsk

Na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach zorganizowano konferencję z okazji pięćdziesiątej rocznicy podpisania traktatów rzymskich.

Jaka jest przyszłość Unii, widziana przez pryzmat eurokonstytucji? Jakie są perspektywy rozwoju nauki i całego regionu w najbliższych latach? Między innymi na te pytania odpowiadali prof. Genowefa Grabowska, pomysło-

dawca konferencji, oraz rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. Janusz Janeczek i wojewoda Tomasz Pietrzykowski, który objął spotkanie swoim patronatem. Jak przypomnieli Tomasz Pietrzykowski, w tym roku obchodzimy nie tylko okrągłą rocznicę podpisania traktatów rzymskich, ale także 85. rocznicę powrotu Śląska do Polski. Zwrócił uwagę na podobne wyzwania, przed jakimi stoją Unia i Śląsk. Wskazał na potrzebę wzrostu inno-

wacyjności i dynamiki rozwoju, na konieczność otwarcia się na nowy rodzaj gospodarki. Przypomnieli jednak, że wciąż nad regionem bagaż historii, że wciąż mamy najmniej wykształceniem w porównaniu z innymi aglomeracjami w Polsce. Cieszy się jednak fakt, że odsetek ten najszybciej rośnie – mamy 200 tysięcy studentów.

– Przed nami nie lada zadanie, polegające na podnie-

sieniu atrakcyjności Śląska i poprawie jego wizerunku, na uczynieniu mody na Śląsk – mówił wojewoda.

W trakcie konferencji rozstrzygnięto konkurs zorganizowany przez prof. Genowefę Grabowską. Jego uczestnicy przygotowali eseje, w których opisali, jak wyobrażają sobie Europę i funkcjonowanie Unii Europejskiej w 2020 roku, ze szczególnym uwzględnieniem miejsca Polski i naszego regionu w procesie integracji. ■

Bytomska parafia św. Stanisława cieszy się niemałym zapleczem oraz nowym kościołem, którego poświęcenie zaplanowano na 11 kwietnia, czyli dokładną 928. rocznicę męczeńskiej śmierci patrona świątyni. Kiedyś jednak miejscowi księża przez 10 lat mieszkali w prywatnym domu parafian: Elżbiety i Romana Dolibogów i piątki ich dzieci.



tekst
JAROSŁAW DUDAŁA

W połowie lat osiemnastowieczny radzionkowski wikariusz ks. Dominik Szaforz wiedział już, że będzie budowniczym kościoła na rozrastającym się nowym osiedlu. Polecił mu to ówczesny ordynariusz katowicki bp Herbert Bednorz, który – jadąc samochodem na pierwszą radiową Barbórkę – zainteresował się, czy mieszkańcy mijanego właśnie nowego osiedla mają już swój kościół. Gdy okazało się, że nie, Kościół wystąpił o pozwolenie na budowę świątyni. Ks. Szaforz zaczął tam chodzić po koledzie, szukać miejsca, w którym mógłby zamieszkać.

– Romik was przyjmie – powiedziała mu jedna z parafianek. Romik, czyli jej syn, Roman Dolibóg, wybudował właśnie w sąsiedztwie duży dom dla swej licznej rodziny. I tak wkrótce ks. Szaforz zamieszkał z małżeństwem z piątką dzieci, z których

najmłodsze miało 4 lata. Wspólnie jadal, obchodzili urodziny, wigilie, święta, wspólnie gościli wizytujących parafię biskupów.

Szok

– Ja lubię takie życie rodzinne, więc nie miałem problemu z przystosowaniem – mówi ks. Szaforz. Natomiast jeden z ówczesnych wikarych przyznał, że takie warunki były dla niego pewnym wstrząsem. Trudno się temu dziwić, zwyczajny, że księża przez wychowanie seminaryjne i pracę w parafiach przyzwyczajają się do innego rytmu niż ten, jakim żyją rodziny, zwłaszcza wielodzienne. Ale nawet ksiądz, dla którego życie w rodzinie było nieco szokujące, przyznał po latach, że było to pouczające doświadczenie.

A jak się żyło rodzinie pod jedynym dachem z księżmi, których z czasem było trzech?

– Dobrze, bo księża byli wy-



ZDJĘCIA: MAREK PIEKARA

rozumiali – mówi skromnie pani Elżbieta.

Jej nieżyjący już dziś mąż Roman był nie tylko gospodarzem domu, ale i majstrem na budowie parafialnego kompleksu, a ślub córki Anny był pierwszym, który odbył się w niepoświęconym jeszcze kościele.

Beee!!!

Jego budowa zajęła 12 lat, a prace wykończeniowe potrwały jeszcze przez jakiś czas. Wnętrze kościoła, zaprojektowanego przez Barbarę i Piotra Sredniawów, sprawia jednak bardzo dobre wrażenie. Jest świetliste, a wzorowane na średniowiecznych budowach detale są umiejętnie wmontowane w nowoczesną bryłę. Zaletą jest także położenie świątyni na wzgórzu.

Przez ostatnie 20 lat parafia korzystała z tymczasowej, barakowatej kaplicy. Ks. Szaforz wspo-

Dom Elżbiety Dolibóg (na zdjęciu obok proboszcza) i jej licznej rodziny przez 10 lat był mieszkaniem dla miejscowych księży

mina, jak dawniej pasły się wokół niej owce i gdy kiedyś ksiądz czytał słowa Chrystusa z Ewangelii: „Ja jestem dobrym pasterzem!”, barany prawie wsadziły łby do wnętrza i „zilustrowały” czytanie swoim donośnym: „Beee!!!”

Zanim jeszcze parafia wzięła się za budowę świątyni, wzniesiono jej zaplecze, zwłaszcza dom parafialny, który w czasach przed przywróceniem katechezy szkolnej był miejscem zajęć z religii dla – bagatela – 2 tys. dzieci i młodzieży. Potem pomieszczenia te służyły miejscowej szkole podstawowej, która ulokowała tam klasy od I do III.

Aerobik

Obecnie dom parafialny służy różnym grupom i stowarzyszeniom. Najliczniejszą wspólnotą jest Żywy Różaniec, którego animatorem jest Joachim



św. Stanisława w Bytomiu

kościół w diecezji



Ksiądz od futbolu

Spora jest grupa miejscowych ministrantów, przed i po porannych Mszach w kościele modli się grupa Bożego Miłosierdzia, a po południu – grupa różańcowa. Są Klub Seniora i biblioteka parafialna, niezła schola, a to jeszcze i tak nie wszystkie grupy działające pod patronatem św. Stanisława.

W parafii pracuje trzech wikariuszy. Ks. Piotr Makosz katechizuje w szkole, opiekuje się grupami oazy i Odnowy w Duchu Świętym. Ks. Bogdan Reder zajmuje się ministrantami, katechuzą dorosłych i Klubem Seniora. Sympatyzuje z grupą Focolari. Znany jest jako kapelan Górnika Zabrze i żywa encyklopedia futbolu. W parafii służy też ks. Mirosław Surygała, który opiekuje się m.in. grupą Dzieci Maryi.

Dyrda. Organizuje on także parafialne pielgrzymki, jest współredaktorem gazetki „Głos Stanisława” i biuletynu dla członków róż różańcowych, a także świeckim szafarzem Komunii świętej.

Parafia św. Stanisława jest jedyną w dekanacie piekarskim, w której działała grupa Odnowy w Duchu Świętym – mówi jej członkini, a zarazem parafialna kancelistka Halina Kukielka.

W parafii odbywają się też spotkania Focolari z całej okolicy. Osobą, która przeszczepia do Bytomia idee tego ruchu, jest Irena Kujtowska. Jest to najwyraźniej kobieta do tańca i do różańca, bo organizuje w parafii kursy tańca i chętnie korzysta z organizowanych tam zajęć aerobiku.



Kościół św. Stanisława wyrósł na wzgórze

Ciekawostką jest, że parafia św. Stanisława jest jedną z dwóch parafii, które znajdują się na terenie miasta Bytomia, ale należą do archidiecezji katowickiej, a nie – jak większość parafii tego miasta – do diecezji gliwickiej. (Druga taka „katowicka” parafia Bytomia to Łągiewniki Śl.). Widać tu utrzymanie dawnych granic diecezji katowickiej i opolskiej, które przed wojną były jednocześnie granicą państwa węg. i Niemiec. ■

Relikwiarz z fragmentem kości św. Stanisława, zaprojektowany przez parafianina Witolda Prandziocha. Jego syn Szymon jest autorem malowideł przeznaczonych do prezbiterium

HISTORIA

W 1985 r. władze Bytomia wydały zgodę na budowę kościoła św. Stanisława, a niespełna dwa lata później ostatecznie zatwierdzono powstanie parafii, wydzielonej ze starej parafii radzionkowskiej. Gdy po zmianach demokratycznych Radzionków odzyskał samostny byt, na podstawie referendum, przeprowadzonego w całym Bytomiu, większość terenu parafii św. Stanisława znalazła się w granicach Bytomia. Obecnie wspólnota liczy ok. 10 tys. wiernych



KS. DOMINIK SZAFORZ

ZDANIEM PROBOSZCZA

Nasza parafia jest mieszanką Ślązaków, ludzi wychowanych w tradycji radzionkowskiej, a także przybyszów z różnych stron Polski. Dziś wspólnota jest już skonsolidowana, dzięki wspólnej budowie kościoła. Różnorodność widać jeszcze czasem w kościele, gdy jedna pieśń bywa śpiewana na różne melodie. Cieszy mnie, że liczba uczestników niedzielnych Mszy rośnie, chociaż ogólna liczba parafian spada, m.in. na skutek emigracji zarobkowej do Wielkiej Brytanii czy Irlandii.

Zapraszamy do kościoła

- W niedziele – 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 14.00, 16.30
- W dni powszednie – 7.00, 18.30
- Wieczorem w soboty i dni przedświąteczne – 18.30

GOŚĆ KATOWICKI

katowice@goscniedelny.pl

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice
tel. 032 608 76 76 faks 032 251 50 21

Redagują: ks. Marek Luczak – dyrektor oddziału,
Anna Burda-Szostek, Jarosław Dudala, Mirosław Rzepka,

Oleodruki w Muzeum Historii Katowic

Maryja z pokoju prababci

Święty Józef hebluje deskę w swym stolarskim warsztacie. Obok Maryja trzyma na rękach Dzieciątka. Łagodna kłiwłość postaci przenosi widza do pokoju prababci, gdzie nad małżeńskim łóżem wisiał podobny oleodruk.

W Muzeum Historii Katowic można oglądać wystawę „Oleodruk – rzecz święta”.

– Pokazujemy obrazy, które odsłaniają sferę sacrum zgodnie z hierarchicznym porządkiem – wyjaśnia komisarz wystawy Halina Gerlich. – Ujrzymy wizerunki Trójcy Świętej, a następnie różnego rodzaju sceny z ziemskiej biografii Jezusa. Dalej pokazujemy obrazy dotyczące Maryi, między innymi różne lokalne wizerunki Matki Bożej, w tym Częstochowskiej, Piekarskiej czy Bogucickiej. Mamy idylliczne obrazy z życia Świętej Rodziny, tak chętnie ofiarowywane nowożeńcom. Obecne są też wizerunki świętych.

Oleodruki to reprodukcje wykonywane techniką oleografii lub chromolitografii na papierze. Sposób ich wykonania – mało skomplikowany i stosunkowo tani, nastawiony na zysk – pozwalał na ich masową pro-

dukcję. Było to zjawisko typowe dla wieku XIX oraz pierwszej połowy XX stulecia. Do niedawna były one powszechnie obecne w domach mieszczańskich i chłopskich. Stanowiły niezbędny element religijnego wystroju wnętrza.

Kłiwe i kiczowate oleodruki odzwierciedlały ludową pobożność. Stanowiły swoistą „Biblię pauperum”, wyjaśniając w prosty, przystępny sposób skomplikowane tajemnice wiary.

– Dzisiaj oleodruki wyszły z mody, uznane za przejaw złego gustu, a przecież obecnie otacza nas o wiele więcej treści i wytworów kultury popularnej o bardzo niskim poziomie – mówi pani Halina. – Oleodruki wiążą się z wiarą. Nigdy nie nosły agresywnych i złych treści. Przez co najmniej trzy, cztery pokolenia stanowiły ważny element kultury religijnej. Nostalgiczną ekspozycję można oglądać do 27 maja.

MIROSLAW RZEPKA



ZDJĘCIA MIROSLAW RZEPKA

Z lewej: Często na oleodrukach pojawiało się wyobrażenie Anioła Stożka

Poniżej: Oleodruki wyjaśniały w przystępny sposób tajemnice wiary, opowiadając o życiu, toczącym się w niebie



TVP3

TV Regionalna 15 – 21.04 2007

NIEDZIELA ■ 15.04

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Bociany
- 07.55 Rozważania nie tylko dla pobożnych
- 08.00 Śląski koncert życzeń
- 08.45 Śląska lista przebojów
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 TV Katowice poleca
- 17.00 Jak ten czas leci
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn Meteo
- 18.30 Program sportowy
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Pogoda
- 21.55 Piłkarska Trójka
- 22.15 Niedzielny magazyn sportowy

PONIEDZIAŁEK ■ 16.04

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Gramy dla Was
- 08.45 Ewangelia na dachach – magazyn katolicki
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Wodą Unią Pieniądze
- 17.00 Azbest
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn Meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.40 Sprzęt bez pudła
- 18.45 Trafiony zatrudniony
- 19.20 Trudny rynek
- 19.40 TV Katowice zaprasza
- 19.45 Pełnoprawni niepełnosprawni
- 21.45 Aktualności sportowe TV Katowice

WTOREK ■ 17.04

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Gramy dla Was
- 08.45 Schlesien Journal
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Relacje
- 17.00 Raport z akcji
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn Meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.40 Domowy zwierzyniec
- 18.45 Trójka tam była
- 19.00 Tropicele
- 19.15 Encyklopedia Solidarnosci
- 19.40 Raport z akcji – magazyn o tematyce policyjnej Cogito
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe TV Katowice

ŚRODA ■ 18.04

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Kalejdoskop regionalny – Częstochowa
- 08.45 Telewizyjny Uniwersytet Trzeciego Wieku
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 17.00 Pierwsza pomoc
- 17.05 Kwiaty, ogrody
- 18.00 Aktualności

- 18.24 Magazyn Meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.40 Kwiaty, ogrody
- 18.45 Nasz reportaż
- 19.00 Všechno kłape – wszystko gra
- 19.25 Zbliżenia filmowe
- 19.35 Ślązaków portret własny
- 21.45 Aktualności sportowe TV Katowice

CZWARTEK ■ 19.04

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Kalejdoskop regionalny – Bielsko
- 08.45 Cogito
- 15.45 Aktualności
- 15.48 Pogoda
- 15.50 Pomysł na weekend
- 17.45 Aktualności sportowe
- 18.00 Aktualności
- 18.20 Kronika miejska – Zabrze
- 18.30 Aktualności Flesz
- 18.32 Magazyn Meteo
- 18.35 Pomysł na weekend
- 18.45 Ludzie i sprawy – magazyn reporterów TV Katowice
- 19.10 Uwaga weekend – informator kulturalny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe TV Katowice

PIĄTEK ■ 20.04

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Kalejdoskop regionalny – Rybnik
- 08.45 Z życia Kościoła
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Informator KZK GOP
- 17.00 Drobne sprawy
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn Meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.40 Pomysł na weekend
- 18.45 Debata o pracy
- 19.15 Zabrzańska kanalizacja
- 19.35 Debiuty opolskie
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe TV Katowice

SOBOTA ■ 21.04

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Bociany
- 07.55 Gramy dla Was
- 08.45 Cukierenka dziadka Benka
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 To się wytnie
- 17.00 Pozytywka – tygodnik pozytywnie nakręcony
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn Meteo
- 18.30 Aktualności Flesz
- 18.40 Pomysł na weekend
- 18.45 Śląski prima aprilis
- 19.15 Magazyn kulturalny
- 19.35 Kanał SF
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Pogoda
- 21.55 Aktualności sportowe
- 22.05 Sobotni magazyn sportowy